Nr. 49. Kraków, Wtorek 2 Marca 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 17 marca.

Smutną rubrykę otworzyć musieliśmy w naszym dzienniku. Że do zaburzeń w gorącym okresie wyborczym przyjść może łatwo i przychodzi nieraz, — nikogo to nie dziwi. Atoli rozruchy w Komarnie, Czerniejowie, Wiktorowie i Sanoczanach, nie mówiąc już o innych, mają odrębny charakter i muszą wiele dać do myślenia. Nie jest to walka wyborcza między jednolitą ludnością, lecz wchodzą tutaj w grę czynniki narodowościowe. Moskalofilska agitacya, grasująca bezkarnie wśród ludu ruskiego od długiego czasu zbiera teraz smutne owoce. Faktem jest bowiem, że ofiarami gwałtów ze strony ludności ruskiej są wyłącznie Polacy, bądź wyborcy, bądź urzędnicy.

Jesteśmy zwolennikami wolności obywatelskiej w najszerszem tego słowa pojęciu. Lecz zdaniem naszem, zamachu na tę wolnoś może dopuścić się nietylko rząd wykonawczy, lecz i sami obywatele, gdy wolności tej, w imię partyjnych interesów, pozbawiają przemocą swoich politycznych przeciwników. Pojęcie wolności i gwałtu musi być jedno dla wszyskich i we wszelkich okolicznościach. Jeżeli przychodzi do wypaczenia tego pojęcia na wyłączną korzyść jednego stronnictwa, to już nie może być mowy o prawdziwej wolności, a pogwałcenie jej jest faktem dokonanym, którego żadnemi motywami usprawiedliwić nie można. Jesteśmy obecnie świadkami pogwałcenia tej wolności siłą pięści przez jednę część ludności i jednego stronnictwa w walce wyborczej z pobratymczą ludnością. Jeżeli postępowanie władz politycznych zaostrzyło antagonizmy, powinny one za to do surowej pociągnięte być odpowiedzialności; lecz żadną miarą nie podobna z pobłażliwością traktować wymierzania sobie sprawiedliwości przez rozbestwione nieuczciwą agitacyą tłumy, zwłaszcza gdy wchodzą w grę niebezpieczną narodowościowe czynniki.

Ciężka odpowiedzialność za to roznamiętnienie spokojnej ludności ruskiej spada na radykalnych przywódców, którzy najwidoczniej albo nie liczą się z następstwami tak pojętej walki wyborczej, albo rozmyślnie doprowadzić chcą rzecz do ostateczności, do krwawych zapasów....

Następstwa pogwałcenia wolności wyborczej w imię haseł stronnictw skrajnych przewidzieć łatwo. Każde takie wykroczenie wkłada na władze wykonawcze obowiązek interwencyi czynnej, — czego dalszym skutkiem być musi reakcya, przytłumianie wolności wyborczej obu stron wojujących. Gwałt odciska się gwałtem, — idea wolności wyborczej upada wśród tej walki.

Kto najlepiej wyjdzie na tem szamotaniu się stronnictw i kto z tego zamętu wyjdzie zwycięsko, — przewidzieć łatwo. Oto skrajne stronnictwa konserwatywne, opierające się na powadze rządu, święcić będą tryumfy. Bardzo łatwo stać się to może u nas, w Krakowie, gdzie socyalni demokraci nie pozwalają obywatelom zgromadzić się w większej liczbie i zawiązać się w komitet wyborczy, — tak będzie we wschodniej części kraju, gdzie radykali ruscy ubiją umiarkowane kandydatury polskie i ruskie. W jednym i drugim wypadku wyjść mogą bardzo łatwo z urny wyborczej .... kandydaci rządowi.

W ten sposób i radykali ruscy i socyalni demokraci, rozmyślnie czy bezwiednie, to już obojętną jest rzeczą, pracują na korzyść konserwatystów i rządowców. Kto bliżej przypatrzył się, jak socyalni demokraci traktowani są w organach prasy konserwatywnej, przyjdzie do przekonania, że konserwatyści zrozumieli rolę, jaką odgrywają zwolennicy skrajnych kierunków politycznych. Jeżeli socyalni demokraci użalają się, że z większą względnością traktowani są w prasie konserwatywnej, niż w organach demokratycznych i ludowych, — to do pewnego stopnia mówią prawdę. Bo też tylko konserwatyści wdzięczni być mogą socyalistom za wyręczanie ich w walce z żywiołami, które bez porównania więcej są dla nich niebezpieczne od socyalistów, nie mających naturalnego gruntu ani wśród mieszczaństwa, ani wśród ludu.

Na te nieuchronne, polityczne następstwa walki wyborczej, toczącej sie u nas, zwrócić uwagę było naszym obowiązkiem. Niechże zrozumią szczerzy, nieobłudni zwolennicy wolności, pragnący w równej mierze widzieć ją w posiadaniu wszystkich, jak wypaczyć się może wśród takich stosunków zdrowa myśl polityczna, na czyją korzyść obróci się gwałcenie wolności obywatelskiej, zbyt lekkomyślnie, nieraz w zbrodniczy sposób dokonywane w kraju naszym.

Odezwa wyborcza stronnictwa ludowego.

Centralny komitet stronnictwa ludowego ogłasza obszerną odezwę „do wyborców w całym kraju“.

Zaznaczywszy na wstępie doniosłość obecnych wyborów do Rady państwa, określa komitet narodowe stanowisko poselstwa polskiego w Wiedniu w następujący sposób:

„Z imieniem Polski skojarzoną była zawsze nieodłącznie idea wolności. Tradycyi tej zawdzięczał naród polski sympatye ludów cywilizowanych na obu półkulach świata. Tradycya ta przyświecała wszystkim naszym walkom o niepodległość. Ona to opromieniała zawsze udział nasz w walkach innych narodów z ciemięstwem i niewolą nietylko tam, gdzie postęp ludzkości przelewem krwi znaczyć musiał swoje pochody, ale i tam, gdzie z trybun parlamentarnych gromkie słowa, wyręczając oręż, druzgotały wiekowemi przesądami rzekomo uświęcone pozostaliska despotyzmu, oparte na steku nieprawości.

„Pragniemy tedy przedewszystkiem, aby tradycya swobody odżyła w całej pełni w gronie tych, co poza granicami kraju mają być wyrazem imienia polskiego i godności narodowej polskiej. A więc, dążąc do wolności dla własnego narodu, nie możemy odmawiać jej innym narodom, a już, broń Boże, nie wolno poselstwu polskiemu oddawać hołdów publicznych notorycznym sprawcom i patronom bezprawi, lub przyczyniać się do kucia kajdan dla innych, — lecz, przeciwnie, pierwszym obowiązkiem reprezentacyi polskiej będzie: zasady równouprawnienia narodowości przestrzegać zawsze i bronić, jak dla siebie, tak i dla innych. W szczególności zaś do obowiązków reprezentacyi polskiej w Wiedniu zaliczamy obronę uciśnionych braci w zaborze pruskim i rosyjskim, gorliwe ujmowanie się o krzywdy, jakich doznają tamże współbracia nasi, będący obywatelami austryackimi, niemniej ochronę interesów narodowości polskiej na Śląsku i Bukowinie“.

Potem przechodzi odezwa wyborcza do sprawy równouprawnienia i swobód obywatelskich, zastrzeżonych ustawami zasadniczemi z 21-go grudnia 1867 roku, podnosząc fałszywe i tendencyjne ich wykonywanie.

„Owoż — czytamy w odezwie — za niemniej kardynalny od pierwszego uważamy drugi obowiązek reprezentacyi polskiej w Wiedniu: bezwarunkową i sprężystą obronę wszystkich zasadniczych nabytków konstytucyjnych, dalszy ich rozwój, poprawę i doskonalenie, a więc przedewszystkiem chronienie od niebezpiecznych naleciałości i wybryków samowoli, dopilnowanie ścisłego, sumiennego wykonania i pociąganie winowajców do surowej, bezwzględnej i przykładnej odpowiedzialności. W tym celu należy przywrócić osłabioną, a nawet już prawie całkiem zniweczoną powagę parlamentu. Izba poselska winna być skuteczną kontrolorką całej maszyny administracyjnej państwa, a nie jedynie maszyną do nakładania ciężarów na ludność i do ponoszenia za to współodpowiedzialności z gabinetami ministeryalnemi i biurokracyą, lub parawanem do osłaniania tychże“.

Odezwa poddaje ostrej krytyce obecny system wyborczy, a postulaty stronnictwa ludowego w tej kwestyi określa w sposób następujący:

„Aby zapobiedz temu następstwu, mogącemu mieć nieobliczalnie szkodliwe skutki, a zarazem przywrócić Izbie poselskiej decydujący wpływ na postępowanie organów rządu i losy ludności, konieczną jest rzeczą reforma wyborcza, znosząca kurye i zaprowadzająca powszechne, bezpośrednie, tajne głosowanie — utworzenie poselskich trybunałów weryfikacyjnych i dotkliwy rygor karny na nadużycia wyborcze, a równocześnie reforma Izby panów w kierunku niezawisłości jej składu od ministerstwa i zawarowanie w niej równomiernego zastępstwa wszystkich krajów — jeżeli wogóle Izba panów ma istnieć, czego potrzeby koniecznej nie widzimy, bo instytucya taka nie zgadza się z pojęciem równości obywatelskiej.

Następnie przechodzi odezwa do spraw ekonomicznych. Stronnictwo ludowe wychodzi ze stanowiska, że nie partye i kluby konserwatywne, lecz lud pracujący jest czynnikiem „utrzymującym państwo“, i ten ogół powinien też decydować w określeniu celów gospodarki państwowej. W myśl tej zasady żąda stronnictwo ludowe, złamania systemu protekcyjnego w zawiadowstwie publicznych urzędów i zakładów i unikania ich kumulacyi. Dalej postulatem stronnictwa jest reforma podatkowa, uwzględniająca interesa ogółu pracującej ludności, uporządkowanie ustawodawstwa o należytościach prawnych, decentralizacya kapitalistycznych i spekulacyjnych przedsiębiorstw, wyzyskujących dostawy dla armii, kolei żelaznych i urzędów.

Następnie domaga się odezwa regulacyi rzek i potoków górskich, ochrony rzemieślników przed konkurencyą fabrycznego partactwa, niedopuszczania do kartelów i położenia kresu „orgiom giełdowym“. Poruszono w dalszym ciągu tej odezwy sprawę systemu taryfowego, sprzedaży soli po niższych cenach i zawarcia ugody z Węgrami z korzyścią dla kraju.

Stronnictwo ludowe żądać musi także zwiększenia liczby szkół średnich, zwrotu gminom dalszych kosztów za załatwiania spraw w poruczonym zakresie działania, przymusowej asekuracyi od ognia, zniesienia loteryi liczbowej i stempla dziennikarskiego, wydania pragmatyki służbowej dla urzędników i sług rządowych, wreszcie zniżenia lat czynnej służby dla żołnierzy z trzech lat na dwa.

Kwestyę solidarności Koła polskiego określa odezwa w sposób następujący:

„Solidarne występowanie wszystkich posłów polskich we Wiedniu w sprawach naród polski, jako taki obchodzących, uważamy jako pierwszy obowiązek każdego posła polskiego, do któregokolwiekby on należał stronnictwa. — Dla wszelkich innych spraw uważa stronnictwo ludowe statut dotychczasowy, Koło polskie w Wiedniu obowiązujący, za nieodpowiedni, albowiem krępuje on swobodę poselską zastępywania własnych przekonań w komisyach i w Izbie, uniemożebnia częstokroć spełnienie zobowiązań, danych wyborcom, a zarazem wolność głosowania w Izbie, puszcza na łaskę i niełaskę, chociażby najsłabszej większości w Kole polskim.

Pod żadnym też warunkiem posłowie stronnictwa ludowego na podstawie takiego statutu nie zwiążą się w jedno koło z innemi stronnictwami. Wszelakoż uważamy solidarne występywanie wszystkich krajowych stronnictw w Izbie wiedeńskiej, nawet w sprawach społecznej i ekonomicznej natury, o ile to będzie możliwe ze względu na interesa ludowe za potrzebne i pożyteczne, i stronnictwo ludowe przyłoży szczerych usiłowań, ażeby wszyscy posłowie polscy w Radzie państwa wiedeńskiej występywali solidarnie, jeżeli ci posłowie wyjdą z wyborów wolnych bez nacisku organów rządowych i bez zastosowywania środków korrupcyjnych i jeżeli zgodzą się na odpowiednią zmianę statutu Koła polskiego.

„Niestety przebieg dotychczasowy wyborów nie dostarcza na to rękojmi. W każdym razie pragniemy solidarności nieurojonej, nieudawanej, ale rzeczywistej, która równą dbałością ogarnia potrzeby tak poszczególnych warstw społeczeństwa, jak i ogółu. Im stateczniej stronnictwo ludowe przy niej wytrwa, tem silniejsze poparcie znajdą wszystkie sprawy krajowe. Solidarności takiej — mówiąc słowami Pisma świętego — nie przemogą bramy piekielne!“

Powstanie na Kubie.

O powstaniu na Kubie nadchodzą coraz sprzeczniejsze wiadomości. Podczas gdy jedne z nich podnoszą, że powstańcy nie upadają na duchu i mają widoki najlepszego powodzenia swej sprawy, drugie brzmią wręcz przeciwnie. I tak donoszą z Nowego Jorku, że powstanie chyli się ku końcowi, albowiem brak mu ożywczego ducha Macea, który, jak wiadomo, poniósł śmierć z ręki Hiszpanów. Następca jego, Maximo Gomez, nie może podołać przewadze wojsk hiszpańskich, skutkiem czego zachowuje więcej obronną postawę. Nadto panuje w łonie nowojorskiej komisyi powstańczej niezgoda, co sprawie powstania daje się dotkliwie we znaki.

W związku z tem stoi widocznie konflikt amerykańsko-hiszpański, który, tworząc przedmiot dyplomatycznych rokowań między Waszyngtonem a Madrytem, wziął nagle obrót, mogący niemiłe mieć następstwa dla Hiszpanii. Generalny konsul amerykański w Hawanie, pułkownik Fitz-Rugh Lee, nieprzejednany wróg Hiszpanii, który zajął się bardzo gorliwie sprawą uwięzionych za współudział w powstaniu obywateli amerykańskich, zawiadomił niedawno temu waszyngtoński departament stanu, że obywatel amerykański Ryszard Luiz poniósł śmierć pod knutem w więzieniu w Guanoboca. Na zmarłym ciążyło podejrzenie, iż był w porozumieniu z bandą powstańców, która nosiła się z zamiarem napadu na pociąg kolejowy. Rząd Stanów Zjednoczonych zarządził dokładne śledztwo, które rzeczywiście wykazało, że nieszczęśliwemu Luizowi roztrzaskano czaszkę.

Lee, którego usiłowania o wypuszczenie na wolność jeńców amerykańskich na Kubie, pozostały bez skutku, żądał następnie od swego rządu w Waszyngtonie wysłania eskadry do Hawany; żądanie to odrzucono, skutkiem czego Lee podał się do dymisyi.

Tymczasem wywołała śmierć Luiza ogromne rozdrażnienie w Stanach Zjednoczonych. Wskutek tego zajścia przedłożono na wtorkowem posiedzeniu Izby reprezentantów rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby w razie potrzeby przemocą zmusił Hiszpanię do uwolnienia uwięzionych obywateli amerykańskich.

Według urzędowego dziennika *Epoca* wynoszą straty na Kubie po stronie Hiszpanii do końca roku 1896: w zabitych 13.862, między tymi 550 oficerów; w rannych 8.072, między tymi 441 oficerów. Straty powstańców wynoszą 13.303 w zabitych i 3.563 rannych.

Krwawe rozruchy wyborcze.

(Koresp. N. Reformy).

Stanisławów, 28 lutego.

Smutne, a nieprzewidziane następstwa wynikły z walki wyborczej między p. Bogdanowiczem, kandydującym tutaj z V kuryi, a zwolennikami byłego posła sejmowego, włościanina Huryka, kandydata ruskiej partyi radykalnej. Jak już doniosłem poprzednio, agitacya radykalna na rzecz byłego posła sejmowego Huryka, przybrała w powiatach okolicznych bardzo znaczne rozmiary i zaostrzyła się od czasu, gdy ogłoszono kandydaturę p. Bogdanowicza, przy aparacie znanych, galicyjskich środków wyborczych.

Wieś Czerniejów, odległa od Stanisławowa o 9 kilometrów, jest własnością żyda Majorka Marguliesa, któremu podobno bardzo wiele zależało na przeprowadzeniu prawyborów po myśli komitetu centralnego, popierającego p. Bogdanowicza. Wybory te odbywały się dla kuryi piątej w Czerniejowie w sobotę rano, po południu zaś miały się odbyć wybory dla kuryi wiejskiej (IV). Delegatem rządowym dla przeprowadzenia prawyborów był sekretarz starostwa stanisławowskiego, p. Strasser. Wybory przedpołudniowe odbyły się w ten sposób, jak twierdzą wyborcy włościańscy, że kilkudziesięciu żydów, mieszkających w Czerniejowie, kilkakrotnie oddawało swoje głosy na Marguliesa, wójta Robaczewskiego, oraz ich popleczników, a włościanie czerniejowscy zarzucają, że komisya wpisywała także głosy włościańskie, oddane na rzecz zwolenników Huryka, w rubrykę stronników Bogdanowicza. Miano się o tem przekonać z aktu wyborczego, nieopatrznie przez komisyę na stole w kancelaryi gminy przez południe zostawionego. Skutek był taki, że Marguliesa pobili włościanie bardzo ciężko, komisarz zaś, zastraszony tem zajściem, uszedł, wobec czego prawybory z kuryi IV już się nie odbyły.

W ludnej, bo 2500 mieszkańców liczącej wsi, uderzono na alarm w dzwony i komi-

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

25 (Ciąg dalszy).

— Jabym panu dał konie, tylko niech nad niemi powozi bez bata i bez cugli.

— Porównanie, jako porównanie nie jest złe, tylko nie bardzo można je zastosować do nas wszystkich, pracujących u pana.

— Ja go nie stosuję do pana, ani do pańskich niektórych, uważasz pan, mówię, niektórych kolegów, tylko do tej czarnej, roboczej masy....

— I ta robocza masa, to ludzie.

— Bydło, bydło — wykrzyknął bijąc kijem w taboret z całych sił. — Pan się tak nie patrz na mnie, ja tak mówić mogę, bo ja ich wszystkich żywię.

— Tak, ale oni pracują dosyć dobrze na to żywienie, zarabiają.

— U mnie zarabiają, ja im daję zarobek, oni mnie powinni całować po nogach, bo jakbym im nie dał roboty, to co?

— Toby sobie znaleźli gdzieindziej — szepnął, bo złość nim miotać poczynała.

— Zdechliby z głodu, panie Borowiecki, jak psy.

Borowiecki nic już się nie odezwał, był zirytowany tą pychą głupią Bucholca, który przecież pomiędzy łódzkimi fabrykantami był i unikatem z wielkiego rozumu i wykształcenia, a tak prostej kwestyi nie rozumiał.

— Panie prezesie, szedłem właśnie z pigułkami, kiedy przyszedł August.

— Cicho! Jeszcze całe dwie minuty. Zaczekaj! — rzucił ostro do swojego nadwornego doktora, który się nieco zmięszał takiem przyjęciem, ale stanął pokornie o kilka kroków przy drzwiach i czekał, biegając zalęknionym, niespokojnym wzrokiem po twarzy Bucholca, który wpatrzony w stary srebrny zegarek, nachmurzony siedział w milczeniu.

— Ty sie Hamer pilnuj, ja ci płacę za to, dobrze płacę — rzekł po chwili, nie odrywając wzroku.

— Panie prezesie!

— Bucholc mówi, cicho! — rzekł z naciskiem i uderzył go oczami. — Ja jestem punktualny, jak mi raz powiedzieli, że brać pigułki co godzinę, to biorę co godzinę. — Pan musisz być bardzo zdrowym, panie Borowiecki, widać to po panu.

— Tak bardzo jestem zdrowy, że jakbym posiedział w fabryce, w drukarni jeszcze dwa lata, to mam pewne suchoty. Już mnie doktorzy ostrzegali.

— Dwa lata! można jeszcze dużo wydrukować towaru przez dwa lata. Hamer dawaj!

Hamer z namaszeniem odliczył piętnaście pigułek homeopatycznych na wyciągniętą rękę Bucholca.

— Prędzej! ty kosztujesz tyle, co dobra maszyna, a ruszasz się tak powoli — syknął i połknął pigułki.

Lokaj podał mu na srebrnej tacy szklankę z wodą do popicia po lekarstwie.

— On mi każe połykać arszenik, to jakaś nowa metoda leczenia, zobaczymy, zobaczymy...

— Ja już widzę dużo polepszenia w zdrowiu pana prezesa.

— Cicho Hamer, nikt cię o to wcale nie pyta.

— Dawno pan prezes prowadzi tę arszenikową kuracyę? — zapytał Borowiecki.

— Trzeci miesiąc mnie już zatruwa. Możesz iść Hamer! — rzucił wyniośle.

Doktór ukłonił się i wyszedł.

— Łagodny człowiek z tego doktora, ma obwatowane nerwy! — zaśmiał się Borowiecki.

— Ja mu je watuję pieniądzmi. Ja mu dobrze płacę.

— Telefon się pyta, czy jest pan Borowiecki? co mam powiedzieć? — meldował w drzwiach dyżurny, przyboczny urzędnik Bucholca.

— Pozwoli pan prezes?

Bucholc kiwnął niedbale głową.

Karol zeszedł na dół do przybocznego kantoru Bucholca, gdzie był telefon.

— Borowiecki, kto woła? — pytał, przykładając ucho do muszli.

— Lucy. Kocham cię! — drgały mu roztrzęsione odległością wyrazy w uchu.

— Waryatka! — szepnął, uśmiechając się ironicznie na stronie.

— Dzień dobry. Nie narażaj się, masz telefon w domu! — mówił, bo telefonowała z cukierni Roszkowskiego.

— Przyjdź wieczorem o ósmej. Nikogo nie będzie. Przyjdź. Czekam. Kocham cię! Słuchaj, całuję cię, do widzenia.

Istotnie, odczuł rozpryśnięte mlaśnięcie, jakby odgłos pocałunku.

Telefon zamilkł.

— Waryatka! Będzie z nią ciężko, nie zadowolni się byle czem, — myślał, powracając na górę i był więcej zniecierpliwionym, niż uradowanym tym oryginalnym dowodem miłości.

Bucholc wciśnięty w fotel, położył kij na kolanach i przerzucał jakąś grubą, przepełnioną cyframi broszurę, która tak go pochłonęła, że co chwila łapał spodnią wargą przycięte krótko wąsy, co się nazywało w języku fabrycznym: „ssie nos“, a co było oznaką głębokiego zaabsorbowania.

Stos cały listów i rozmaitych papierów leżał przy nim na niskim stoliku, cała świeżo nadeszła poczta dzisiejsza, którą zwykle sam odbierał.

— Pomoże mi pan rozsegregować listy, panie Borowiecki, zastąpi pan Knolla odrazu zresztą, chcę pana nieco zabawić.

Borowiecki spojrzał pytająco.

— Listami. Zobaczy pan, jakie i o co listy pisują do mnie.

Odłożył za siebie broszurę.

— Kundel, dawaj!

Lokaj wszystkie papiery ze stolika zsypał mu na kolana.

Bucholc z szybkością nieporównaną przeglądał koperty i rzucał za siebie razem z objaśnieniem:

— Kantor!

Lokaj w powietrzu chwytał wielkie przeważnie koperty opatrzone firmami.

— Knoll! Listy z adresem zięcia.

— Fabryka!

Na tych był adres firmy dla doręczenia pracującym w fabrykach.

— Centrala! Faktury kolejowe, zapotrzebowania, rachunki, trassy.

— Drukarnia! Cenniki farb, próbki kolorów na cienkich kartonach i malowane wzory deseni.

— Szpital! Listy do szpitala fabrycznego i do doktorów.

— Meryenhof! Do zarządu majątków ziemskich, który był przy głównym zarządzie fabryki.

— Osobno!

Te były niezdecydowane i szły na biórko Bucholca, albo zabierał je Knoll.

— Uważaj, Kundlu! — krzyknął, uderzając kijem za siebie, bo usłyszał list padający na ziemię i znowu rzucał i komenderował ostro i krótko.

Lokaj zaledwie zdążył chwytać i wrzucać w otwory szafki z odpowiedniemi napisami, któremi wpadały przez rury na dół, do przybocznego kantoru, skąd je rozwożono natychmiast i roznoszono.

— A teraz będziemy się bawić! — szepnął, skończywszy rzucać, zostało mu na kolanach tylko z dziesięć listów różnych formatów i kolorów. — Bierz pan i czytaj!

Karol rozdarł kopertę pierwszego listu, równą, opatrzoną monogramem i wyjął list pachnący fiołkami, pisany wykwintnym kobiecym charakterem.

(C. d. n.).

sarza starostwa stanisławowskiego, p. Grodzkiego, który nadjechał właśnie, już do wsi nie puszczono.

Margulies zawiadomił ze swojej strony o zajściu starostwo, które wysłało patrol żandarmski, złożony z wachmistrza i 4 żołnierzy do Czerniejowa, celem uwięzienia winnych. Żandarmi sprawili się z tem poleceniem, zakuwszy w kajdany dziewięciu włościan i wybierali się z więźniami w drogę do Stanisławowa. Zastąpiła im drogę cała wieś. Tłum bezbronnych mężczyzn, kobiet i dzieci, udał się z prośbą do żandarmów, ażeby aresztowanych rozkuli, gdyż uwięzieni sami pójdą dobrowolnie, a z nimi cała wieś uda się do Stanisławowa, ażeby za nimi świadczyć.

Zebrał się tłum dokoła żandarmów, których jednak nie prowokowano, ani tknięto. Być może, iż nalegania były silne i natarczywe, ale włościanie zaklinają się, że nie uczynili kroku gwałtownego, celem uwolnienia więźniów. Zapewnie ściśnięto kołem żandarmów, ale wielkie pytanie, czy wynikła stąd nieodzowna potrzeba użycia broni w ten sposób, ażeby lud bezbronny kłaść trupem i ciężko kaleczyć. Tak się jednak stało. Zandarmi dobyli pałaszów, robiąc nimi „porządek“, następnie użyli bagnetów, kłując nimi w prawo i w lewo, przed siebie i poza siebie. Pierwszą ofarą padł Petro Stasiuk, który przebity na wylot, na miejscu ducha oddał. Ciężko ranieni zostali Iwan Fedorko i Pańko Borko, a co dla śledztwa jest wagi niezmiernej, ostatni z nich otrzymał pchnięcie bagnetem z tyłu, a zatem najwidoczniej w czasie ucieczki. Oprócz tych lżej ranieni zostali: Nykoła Kołbas-Semenyszyn, Iwan Semczak i Petro Szak. Wszystkich, oprócz zabitego Stasiaka, przywiozła gromada do Stanisławowa, do starostwa, gdzie nie mogąc uzyskać zaraz posłuchania, pociągnęła do sądu, gdzie wniesiono protest przeciwko dokonanym wyborom, oraz wniesiono doniesienie karne o sfałszowanie aktu wyborczego. Tymczasem jeden z przywiezionych włościan, skłuty przez żandarma, wyzionął na wozie ducha. Innych, po oględzinach, odstawiono do szpitala.

Po całem tem zajściu, już pod wieczór, kiedy włościaństwo czerniejowskie bawiło w Stanisławowie, starosta p. Prokopczyc, wyjechał na miejsce wypadku, zabrawszy ze sobą kompanię piechoty. Oczywiście zastano tam spokój, okupiony zbyt dotkliwemi ofiarami.

Z Halicza donoszą tutaj:

W Wiktorowie (własność p. Zakrzewskiego) odbyły się w piątek prawybory, które wypadły na korzyść stronników radykalnej kandydatury Huryka. Po wyborach szli włościanie drogą, gwarząc o zajściach wyborczych, przed nimi zaś postępowało kilku dworskich ludzi, którzy rozpoczęli z chłopami kłótnię, w czasie której dobyli rewolwerów i do włościan strzelili, raniąc dwóch z nich lekko. Włościanie rzucili się za napastnikami w pogoń; ci dopadli budynku szkolnego, gdzie nauczyciel miejscowy objął komendę. Nabito dóbeltówki i rewolwery i z okien dano do otaczających strzały, które raniły ciężko dwóch z włościan. W sobotę wnieśli poszkodowani skargę do sądu obwodowego w Stanisławowie.

Z powodu rozruchów wyborczych wysłano stąd (tj. ze Stanisławowa) po jednej kompanii wojska do Jezupola, Czortkowa i Czerniejowa. W Czerniejowie ma pozostać wojsko przez kilka dni.

W Balicach w powiecie mościckim miały się odbyć prawybory. Tłumy chłopskie, głównie parobków do lat 30, od rana otaczały dwór i nie pozwalały nikomu wychodzić, aby służba i czeladź nie brała udziału w głosowaniu. Wybory odbywały się w szkole; tłuszcza otoczyła budynek i nie pozwoliła inaczej głosować, jak na listę radykalną. Skoro urzędnik, prowadzący wybory, widząc teroryzm, przerwał czynność — tłum wywalił drzwi, porozbijał okna, ławki i stoły. Urzędnik schronił się do prywatnego mieszkania nauczyciela, ale tłum runął za nim, wyłamał drzwi, zabrał listy wyborcze i zmusił urzędnika do wydania legitymacyj niby wybranym wyborcom. W strachu przebył urzędnik i cała rodzina nauczyciela długą noc, ciągle przez tłum oblęgany i dopiero nad ranem udało mu się z tej oblężonej twierdzy umknąć. Do Balic wysłano żandarmeryę, ale i ta musiała się cofnąć i dopiero piechota przywróciła porządek.

Z Komarna donoszą dodatkowo, iż podczas znanych ekscesów tłuszcza napadła także na urząd gminny i tam z rąk zastępcy burmistrza i sekretarza gminnego zabrała przemocą listy wyborcze, oraz pieczęć gminną. Sąd obwodowy w Samborze delegował już sędziego śledczego do Komarna, celem zbadania powodów krwawych rozruchów. Aresztowanych jest około 50 i ci zostaną odstawieni do Sambora. Jeden z dzienników lwowskich otrzymał depeszę, iż stan zdrowia dra Jaklińskiego o tyle się polepszył, iż życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Do rozruchów przyszło także w Sanoczanach, w powiecie przemyskim. Gdy komisarz wyborczy ogłosił zebranym wynik głosowania w V kuryi dokonanego wspólnie z gminą Hruszatyce na dwóch wyborców, chłopi uczuli się tym wynikiem niezadowoleni, bo pragnęli, aby jeden z wyborców był z ich gminy wybranym i jeden z chłopów zarzucił głośno komisarzowi sfałszowanie aktu, oszustwo i t. p. Na to przyskoczył drugi chłop do komisarza i zażądał oddania aktów wyborczych, a gdy komisarz starał się cofnąć ku wychodowi, ściśnięto go ciasną obręczą otaczających tak, że ten obawiając się insultu, dobrowolnie akta oddał chłopom i co prędzej odjechał. Najbliższy starszy komisarz wyborczy polecił bezzwłocznie aresztowanie czterech wyborców, których też odstawiono do Przemyśla, a trzech później aresztowano.

Z ruchu wyborczego.

Komitet centralny dla zachodniej części kraju odbył się wczoraj w Krakowie o godzinie 11 przed południem posiedzenie, na którym omawiał kandydatury z kuryi piątej. Po południu o godzinie 4 odbyło się wspólne posiedzenie obu oddziałów komitetu centralnego. Na posiedzeniu tem zatwierdził komitet następujące kandydatury z kuryi piątej:

1) W okręgu borszczowskim: Lucyan Krynicki, prezydent sądu w Tarnopolu; 2) w okręgu jarosławskim: ks. Leon Pastor; 3) w okręgu lwowskim: Edmund Mochnacki; 4) w okręgu Nowy Sącz: Józef Znamirowski; 5) w okręgu przemyskim: dr. Wiktor Lechowski, lekarz z Drohobycza; 6) w okręgu rzeszowskim: ks. Karol Fischer; 7) w okręgu sanockim: Stanisław Wysocki; 8) w ogręgu stanisławowskim: Józef Bogdanowicz; 9) w okręgu stryjskim: Kazimierz Rojowski; 10) w okręgu tarnopolskim: ks. Adam Kopyciński; 12) w okręgu żółkiewskim: Władysław Gniewosz z Kontów.

Co do kandydatur z kuryi piątej krakowskiej, kołomyjskiej i wadowickiej nie powziął jeszcze komitet uchwały.

Dowiadujemy się, że p. Gawłowicz, kandydat na posła z piątej kuryi w Krakowie, zrzekł się kandydowania. Natomiast zgłosić miał kandydaturę z tej kuryi książę Aleksander Poniński, starszy radca skarbowy i naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbu w Krakowie.

Z powiatu krakowskiego. W sobotę odbyło się zgromadzenie ludowe w Modlnicy i w Prądniku Czerwonym, w niedzielę w Łagiewnikach. Przemawiali: Zygmunt Mikołajski i poseł Wójcik. Zebrani oświadczyli się przeciw socyalnej demokracyi. W mieście naszem i po powiecie rozsiewają agitatorzy pogłoskę, jakoby dr. Mikołajski zrzekł się kandydatury na rzecz Gawłowicza. Jest to nieuczciwy podstęp agitacyjny, gdyż dr. Mikołajski nie może się zrzekać kandydatury, którą postawiło stronnictwo ludowe.

W Brzesku odbyło się 27 bm. zgromadzenie przedwyborcze powiatowe. W sali Rady powiatowej zgromadziło się kilkuset włościan i wielu członków inteligencyi miejscowej i okolicznej. Przewodniczył poseł dr. Bernadzikowski, delegatem rady naczelnej stronnictwa ludowego był dr. Mikołajski. Po zagajeniu obrad przemówił nasamprzód dr. Franciszek Winkowski, kandydat na piątą kuryę. Mowa jego kandydacka, w której rozwinął program stronnictwa ludowego, przerywana była częstemi oklaskami. Zgodzono się jednogłośnie, z wyjątkiem jednego głosu, popierać jedynie dra Winkowskiego w piątej kuryi i do komitetu okręgowego wybrano 5 członków z z brzeskiego powiatu. Na kuryę czwartą stanęło, podobnie jak w Bochni w dzień poprzedni, aż ośmiu kandydatów. Ks dr. Mazurkiewicz w krótkiem serdecznem przemówieniu wyjaśnił, dlaczego zamierzał ubiegać się o mandat, lecz ponieważ włościanie nie mają zaufania do księży, on kandydaturę swą cofa, bo nie chce się narzucać wyborcom.

Z ośmiu innych kandydatów najradykalniejsze poglądy rozwinął włościanin Kotza. Mowa jego streszcza się w zdaniu: włościanie są zdrowem ziarnem, a inne stany pośladem; włościanie są złotem a inni ludzie pośledniejszym kruszcem. Na posłów powinni włościanie wybierać chłopów, a nie księży, doktorów lub panów. Mowca wysławiał ks. Stojałowskiego, lecz tylko część zebranych zgadzała się z nim, a bardzo wielu gospodarzy głośno protestowało przeciw owacyom dla Stojałowskiego. Z tłumu odezwał się głos do mówcy skierowany: „nie siej kąkolu między pszenicę!“ Przewodniczący odebrał głos Kotzowi i zapowiedział, że sprawy ks. Stojałowskiego nie pozwoli na tem zebraniu poruszać, bo inny jest cel zgromadzenia.

Po krótkiem przemówieniu innych kandydatów uchwalono decyzyą co do kandydatury z 4 kuryi zostawić komitetowi ściślejszemu, do którego wybrano 18 członków. Kandydaci przez podniesienie rąk zobowiązali się od wszelkich zabiegów za sobą odstąpić i solidarnie popierać tego, kogo komitet ściślejszy zaleci.

Z Wadowic piszą nam:

Dnia 6 marca b. r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali „Sokoła“ w Wadowicach ogólne zgromadzenie wyborców, celem wysłuchania kandydatów, ubiegających się o mandat poselski z kuryi IV powiatów wadowickiego i myślenickiego i z kuryi V z powiatów: wadowickiego, bialskiego, żywieckiego, chrzanowskiego, myślenickiego i wielickiego.

Kandydatury stronnictwa ludowego. *Kuryer Lwowski* ogłasza, iż komitet stronnictwa ludowego postawił na okręg miasta Lwowa kandydaturę dra Karola Lewakowskiego i p. Henryka Rewakowicza. Na zjeździe delegatów stronnictwa ludowego w V kuryi okręgu Sanok-Brzozów-Krosno-Jasło-Lisko postawiono kandydaturę p. Jana Stapińskiego.

Kwestya kreteńska.

Kwestya kreteńska weszła obecnie w decydujące stadyum. Dzisiaj ma być rządowi greckiemu wręczoną zbiorowa nota mocarstw w formie *ultimatum*, w myśl komunikatu rosyjskiego, o którym donieśliśmy w zeszłym numerze. Prywatne informacye wyjaśniają, że zwłoka nastąpiła z powodów formalnych. — Przedmiotem narad była kwestya, czy wszystkie mocarstwa mają przedłożyć wspólne *ultimatum* w formie identycznych not, czy też każde mocarstwo wystosować ma do rządu greckiego osobną notę tej samej treści.

Webec tak groźnej postawy, jaką zajmują mocarstwa w kwestyi kreteńskiej, można przypuścić, iż Grecya zaniecha dalszego oporu i odwoła bezzwłocznie flotę i siły wojskowe z Krety. Będzie to ciężką próbą dla rządu greckiego, któremu nie pozostaje obecnie nic więcej, jak zgodzić się na żądanie mocarstw.

Mimo tego utrzymuje się pogłoska, jakoby król Jerzy wyraził się wobec jednej z wybitnych osobistości, że obojętną jest rzeczą, co się stanie, jedno bowiem jest pewne, że Kreta należy do Grecyi. Delyannis zaś miał oświadczyć wobec posłów stronnictwa rządowego: „Pragnę, aby moi przyjaciele nie okazali wahania, stoimy bowiem dopiero na początku walk“.

Równocześnie donosi berliński *Lokal Anzeiger* o zabiegach pojednawczych. Król zwrócić się miał do ministra Hanotaux z zapytaniem, czy Europa zgodziłaby się na administracyę Krety przez Grecyę pod europejską kontrolą. Hanotaux udzielić miał wymijającej odpowiedzi. Według dość rozpowszechnionej opinii prasy zagranicznej, wojownicze głosy z Grecyi mają prawdopodobnie znaczenie manewru, który ma zakryć odwrót króla i rządu wobec wzburzonych namiętności i zapału wśród greckiej ludności. Król i rząd chcą okazać, że ustępują przed *vis major*, przed przymusem wszystkich mocarstw, a tem samem zrzucić z siebie odpowiedzialność.

Turcya zdaje się jednakże nie dowierzać rzekomo pokojowej akcyi mocarstw, gdyż krząta się coraz energiczniej około mobilizacyi swej armii. *Köln. Ztg* donosi z Konstantynopola, iż w ciągu dziesięciu dni ma stanąć w Macedonii korpus, liczący 150.000 żołnierza, z którym nieco później ma się złączyć dalszych 90.000. Przeciw Bułgaryi ma wyruszyć 80.000, przeciw Serbii 30.000, a na granicy greckiej ma się zgromadzić 110.000 żołnierza.

Wiadomość ta nabiera większego prawdopodobieństwa wskutek informacyj, jakich udzieliła pewna wybitna osobistość z kół tureckich dziennikowi temeswarskiemu, który w odnośnym artykule podnosi, że zbrojenia tureckie nie są skierowane tylko przeciwko Grecyi, lecz mają na celu wogóle obronę nietykalności państwa ottomańskiego. Turcya — jak zaznacza owa osobistość — nie cierpi wcale na brak pieniędzy, albowiem sułtan miał powiedzieć na posiedzeniu rady ministrów dnia 23-go zeszłego miesiąca: „Oszukani przez wszystkich, możemy polegać tylko na własnych siłach. Tutaj macie dwanaście milionów funtów z mego osobistego majątku. W razie potrzeby znajdzie się więcej jeszcze pieniędzy“.

Są to pogłoski, których kontrolować nikt nie jest dotąd w stanie. Bądź co bądź, kwestya kreteńska wisi jak miecz Damoklesa nad głową Europy, a zdaje się, że żadne zabiegi dyplomatyczne nie będą w stanie zażegnać burzy, która lada chwilę wybuchnąć może na Wschodzie.

Telegramy Biura Korespondencyjnego.

Kanea, 1 marca. (Telegram *Biura Reutera*). Żydowscy mieszkańcy opuszczają miasto w wielkiej liczbie. Uzbrojeni muzułmanie przeciągają ulicami. Gubernator Kandyi, nawet po proklamacyi admirałów, wzywającej zaniechania starć, ma rozdawać broń między ochotników. Ochotnicy ci wyruszyli w pole wraz regularnem wojskiem tureckiem, aby uderzyć na miejscowości, zajęte przez chrześcijan. Przyszło do potyczek, w których obie strony poniosły straty. Cofając się, mahometanie, puścili z dymem kilka osad chrześcijańskich. Komendanci statków założyli protest wobec gubernatora.

Kanea, 1 marca. (Telegram *Agencyi Stefani'ego*). Onegdaj trwała przez cały dzień, o godzinę drogi od Rethymna, potyczka między muzułmanami, a chrześcijańską ludnością. Według pogłosek, mahometanie byli prowokowani. Obie strony poniosły straty. Muzułmanie ustąpili. — Obecne dwie kompanie tureckiego wojska nie wzięły udziału w walce.

Kanea, 1 marca. Od wczoraj rano walczą z sobą Grecy i baszybozucy. Miejscowości Nerski i Trikalaria w płomieniach. Turecki oddział żołnierzy wyruszył dla ochrony okolicznych miejscowości.

Kanea, 1 marca. Pod Herakleion ponownie wybuchła walka między Turkami, a powstańcami. Chrześcijanie odparci. W Malaxa chrześcijanie osaczyli Turków, pozbawionych zapasów żywności. Wczoraj wyruszyli Turcy wraz z nizamami, aby zamkniętej ludności dostarczyć pożywienia. Przyszło do starcia. Zginęło kilku Turków i nizamów. Okręty eskadry tureckiej, stojącej w zatoce Suda, dały dwa strzały armatnie do powstańców. Na żądanie admirałów wstrzymano ogień. — Turcy eskortujący żywność, zmuszeni zostali do odwrotu. Walka między oblegającymi, a oblężonymi trwa nieustannie.

Kanea, 1 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Pułkownik Vassos przyrzekł interweniować w Selino, aby powstańcy pozwolili Muzułmanom, zamkniętym wraz z rodzinami, opuścić bez krzywdy fort. Wynik rokowań oczekiwany jest z niepokojem, albowiem odmowa musiałaby wywołać środki represyjne.

W odpowiedzi na ostatnią proklamacyę komendantów floty europejskiej przedłożyli powstańcy włoskiemu admirałowi Canevaro, za pośrednictwem greckiego admirała Reinecka, oświadczenie, podpisane przez przywódców. — Odpowiedź podnosi, że między Kretą a Portą zerwane są wszelkie węzły. Połączenie z Grecyą jest jedynem możliwem rozwiązaniem i na żadne inne nie zgodzi się lud kreteński.

Ateny, 1 marca. Ogłoszony został dekret królewski, powołujący klasy rezerwy z lat 1891 i 1892.

Izba nie odbyła wczoraj posiedzenia. Opozycya zwołała walne zgromadzenie i uchwaliła wręczyć królowi protest, oświadczający, że wobec parlamentarnego strejku, król ma prawo działać, aby przywrócić poszanowanie dla konstytucyi. W przeciwnym razie nie możnaby żadną miarą czynić opozycyę odpowiedzialną za obecne położenie. Protest podpisali wszyscy przywódcy opozycyi, z wyjątkiem Karasianosa. Wieczorem wręczyli deputowani protest królowi.

Rzym, 1 marca. *Agencya Stefaniego* donosi z Londynu: Ambasadorowie w Konstantynopolu i posłowie w Atenach porozumieli się w sprawie doręczenia noty zbiorowej Doręczenie ma się odbyć dzisiaj.

Londyn, 1 marca. *Biuro Reutera* donosi ze Saloniki: Do Saloniki nadszedł rozkaz Porty, polecającej przyspieszyć wysłanie 72 batalionów redyfów na granicę grecką.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 marca.

Sejm morawski na sobotniem posiedzeniu obradował nad projektem ustawy, zaprowadzającym w kuryi wiejskiej bezpośrednie i tajne głosowanie przy wyborach do Sejmu. Obok tej ustawy komisya przedłożyła rezolucyę, zalecającą Wydziałowi krajowemu, aby zbadał dokładnie życzenia zmiany ustawy wyborczej, zawarte we wnioskach pp. Zaczka, Chlumeckyego i hr. Serenyi'ego i na najbliższej sesyi sejmowej zdał z tego sprawę, trzymając się zasady dotychczasowego systemu reprezentacyi interesów. Dr. Zaczek i p. Szeferik oświadczyli się imieniem czeskich stronnictw przeciw projektowi ustawy, lecz za rezolucyą. Po zamknięciu dyskusyi generalnej, gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem o przejście do dyskusyi szczegółowej wszyscy posłowie czescy opuścili salę. Chociaż za przejściem do dyskusyi szczegółowej głosowali członkowie niemieckiego klubu i posłowie wielkiej własności, wniosek nie otrzymał potrzebnej większości dwóch trzecich głosów, gdyż głosowało za nim tylko 57 posłów. Po głosowaniu powrócili Czesi do sali, poczem uchwalono rezolucyę, wniesioną przez komisyę.

Również w Sejmie vorarlberskim odrzucono wniosek o zmianę sejmowej ustawy wyborczej. Sesyę tego Sejmu zamknięto w sobotę.

W młodoczeskim klubie sejmowym przyszło do burzliwych scen. Pp. Indrich, Steiner, Morawic i Klouczek ostro krytykowali postępowanie posłów młodoczeskich w Radzie państwa, a pierwszy z nich przypomniawszy zeszłoroczną uchwałę, że członkowie Wydziału krajowego nie mogą zasiadać w Radzie państwa, wytknął, że pp. Adamek, Herold i Gregr kandydują ponownie. Stanowiska swego w Radzie państwa bronili posłowie Engel i Kaizl. Wielkie niezadowolenie wywołało wyrażenie p. Kaizla, że ugody z Węgrami nie będzie można zmienić i że należy jej szkodliwość sparaliżować tylko częściowo przez taryfy kolejowe. Do uchwał nie przyszło.

Z Warszawy.

Do *Dziennika Pozn.* piszą z Warszawy pod datą 24 bm.:

Według najnowszej wersyi możemy się spodziewać w niedzielę rano przybycia nowego generał-gubernatora, ks. Imeretyńskiego. W niedzielę jednakże nie będzie żadnych przyjęć oficyalnych, książę tylko odwiedzi swego poprzednika, hr. Szuwałowa, który dotąd jako rekonwalescent mieszka w pałacu belwederskim. Car z własnej inicyatywy zaproponował hr. Szuwałowi pozostanie na mieszkaniu w pałacu belwederskim, dopóki jego stan zdrowia będzie tego wymagał. Były generał-gubernator ma się zresztą obecnie dosyć dużo lepiej i prawdopodobnie wybierze się niedługo na dalszą kuracyą na południe.

Ks. Imeretyński oczywiście zamieszka w zamku, z czego jednakże dzienniki niemieckie niepotrzebnie wyciągały nadzwyczajne wnioski, bo i Hurko i wszyscy jego poprzednicy mieszkali w zamku królewskim a Belweder służy tylko za letnią rezydencyę. W zamku odbędzie się też w poniedziałek prezentacya wszystkich władz naczelnych; kto poza tem zostanie wezwany, dotąd niewiadomo.

Stopniowo dokonują się zmiany, o których wam swego czasu donosiłem. Nowy naczelnik oddziału żandarmeryi przy generał-gubernatorze, p. Onoprienko, przybywa jutro rano do Warszawy; naczelnikiem kancelaryi tegoż oddziału świeżo został mianowany pułkownik Margrafski, znany także jako pubicysta. Stanowisko swoje opuszcza też gubernator warszawski, p. Andrejew, znany z policzka, który otrzymał od naczelnika powiatu pułtuskiego, Bołguczewa, staruszka, którego Andrejew jedynie dla tego chciał przenieść z Pułtuska do innej miejscowości, ponieważ Bołguczew cieszył się sympatyą obywateli powiatu pułtuskiego.

P. Andrejew, zarówno jak p. Apuchtin, rękami i nogami bronił się przeciwko dymisyi, ale mu to nie wiele pomogło. Jako kandydatów na jego następców wymieniają Martynowa i księcia Światopełka Mirskiego. O obydwóch na razie żadnych szczegółów wam przesłać nie mogę.

W ogóle mówią tu jeszcze o bardzo wielu innych zmianach osobistych, tak że wszyscy dygnitarze na wysokich stanowiskach drżą o intratne posady swoje.

Według najnowszych prywatnych wiadomości, jakie mieliśmy tu z Petersburga, zniesienie kontrybucyi w t. z. prowincyach zabranych już zostało uchwalone przez komitet ministrów; wiadomość, którą wam w tym przedmiocie przesłałem jeszcze ku końcowi r. z. była tedy tylko przedwczesną.

Sprawozdanie „Macierzy polskiej“.

„Macierz polska“ ogłosiła sprawozdanie za rok 1896. W składzie członków instytucyi nie zaszła zmiana w tym roku. Na czele stoi jako kurator marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, zastępcą kuratora jest ks. arcybiskup Issakowicz; w skład rady nadzorczej wchodzą: dr. Józef Majer, ks. Andrzej Lubomirski, ks. infułat Feliks Zabłocki i hr. Mieczysław Rey; w skład zaś rady wykonawczej pp.: Władysław Łoziński jako przewodniczący, profesor dr. Tadeusz Pilat jako zastępca przewodniczącego, Jan Amborski, prof. dr. Ludwik Finkel, dr. Tadeusz Skałkowski, ks. kanclerz Bolesław Twardowski i prof. Władysław Tyniecki, jako członkowie. Czynności sekretarza rady pełni p. Tadeusz Czapelski

Najważniejszą książką, jaką tego roku dała „Macierz“ ludowi, jest „Księga rzeczy polskich“. Książka ta, obejmująca około 500 stronic druku, formatu znacznie większego, aniżeli zwykły format książeczek „Macierzy“, powstała za inicyatywą rady wykonawczej, która pragnęła tym sposobem wypełnić rzeczywistą i bardzo dotkliwą lukę nietylko w piśmiennictwie ludowem, ale wogóle w literaturze popularnej.

„Księga rzeczy polskich“ ułożona jest na wzór słownika; w zwięzłej i przystępnej formie podaje wiadomość o wszystkich najważniejszych instytucyach, godnościach, urządzeniach i rozmaitych obyczajowych właściwościach historycznej Polski. Książki podobnej piśmiennictwo polskie nie posiadało pomimo bogactwa materyału, rozprószonego w tysiącznych broszurach, rozprawach i artykułach badaczy i pisarzy historycznych. „Starożytności polskie“ Moraczewskiego były rzeczą najpoważniejszą, ale wyszły, gdy jeszcze literatura historyczna nie miała Szajnochy, Bartoszewicza, Szujskiego, najpoważniejszych dzieł Lelewela, wydawnictw źródłowych krakowskich, lwowskich i warszawskich z ostatnich lat pięćdziesięciu. Jako zakres książki autor przyjął to, co każdy Polak, każdy uczeń szkolny, każdy światlejszy wieśniak i rzemieślnik wiedzieć, a nawet umieć na pamięć powinien. Cena książki tej wynosi tylko 50 ct.

Z powodu tego wydawnictwa, stosunkowo wielkiego, nie mogła „Macierz“ wydać innych dziełek w większej liczbie; mimo to wydano jeszcze: „Pieśni i żywot Franciszka Karpińskiego“ (autor dr. W. Bruchnalski), a ponieważ okazały się potrzebne ponowne edycye dawniejszych dziełek, których nakład został całkowicie wyczerpany, przeto wydano ponownie trzy książeczki: „Stefana Czarnieckiego“ przez dra W. Czermaka, „Żywot św. Brunona“ i „Żywot św. Jana Kantego“.

Na przyszłość przygotowuje „Macierz“ „Encyklopedyę“, czyli t. zw. Leksykon konwersacyjny dla ludu. Radzie wykonawczej „Macierzy polskiej“ powiodło się dzięki zabiegom prof. dra Ludwika Finkla, pozyskać 20 autorów, którzy podjęli się opracowania rozmaitych działów „Encyklopedyi“.

Mimo zwięzłości i popularnego przedstawienia rzeczy encyklopedya opierać się będzie na najnowszych zdobyczach wiedzy. Obejmie około 1.000 stronic, a cena jej nie przekroczy 1 złr. Książka wyjdzie z druku już w jesieni r. 1897.

Obrót wdawnictw „Macierzy“ uczynił w tym roku znaczny postęp. Zbyt książek przez „Macierz“ wydanych powiększył się o przeszło 1.500 w porównaniu z rokiem poprzednim. Razem w przeciągu całego roku było 492 zamówień, a sprzedano 26.459 egzemplarzy wydawnictw, za które wpłynęło 2.700 złr. Pocieszającym jest objawem, że coraz więcej przybywa zamówień bezpośrednich, t. j. nie przez agentury, których liczy „Macierz“ około 150, ale wprost w żarządzie we Lwowie, dowodzi to bowiem, że między ludem znajduje się coraz więcej takich, którzy nie czekają, aby książka wpraszała się niejako do ich domu, ale sami o nią się starają.

W cyfrach powyższych nie mieszczą się abonenci *Niedzieli* i nabywcy „Kalendarza Macierzy“. Kalendarz, zredagowany troskliwie przez sekretarza rady wykonawczej, p. Tadeusza Czapelskiego, znalazł około 1.000 nabywców więcej, niż kalendarz zeszłoroczny. Mimo powstawania coraz to nowych pism dla ludu i wielkiego rozdrobnienia zastępu czytelników, czasopismo tygodniowe *Niedziela*, wydawane nakładem „Macierzy polskiej“, stateczne robi postępy, o czem świadczy fakt, że w roku tym przybyło jej znowu około 100 nowych abonentów.

Z innych spraw instytucyi dwie bardzo ważne nie są jeszcze załatwione: zapis p. Rotlendera na rzecz „Macierzy polskiej“ i akt fundacyjny komitetu Tadeusza Kościuszki, którym to aktem odsetki kapitału 20.000 złr. przeznaczone zostały na wydawanie książek polskich dla ludu pod kierownictwem Rady wykonawczej „Macierzy polskiej“, wzmocnionej dwoma delegatami głównego zarządu Towarzystwa pedagogicznego. Zapis ś. p. Rotlendera, zmarłego w Szwajcaryi, z powodu trudności fiskalnej natury dotychczas nie zasilił funduszu „Macierzy“, jest wszakże nadzieja, że to już w ciągu roku 1897 nastąpi. Co do aktu fundacyjnego komitetu Tadeusza Kościuszki Wydział krajowy podniósł niektóre wątpliwości i uczynił pewne zastrzeżenia, które są już tylko formalnej natury, prawdopodobnie wkrótce będą uchylone.

W roku ubiegłym miała „Macierz“ ogółem dochodów 10.725 złr. 40 ct. Wydatki wynosiły 11.776 złr. 80 ct. Doliczywszy zapas roku 1895 do dochodów, majątek ogólny „Macierzy“ wynosi 38.789 złr. 95 ct.

KRONIKA.

Kraków, 1 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 4 b. m. o g. 5 po południu. Na porządku dziennym obrady nad preliminarzem gminy.

Wiadomości osobiste. Dr. Adam Asnyk, dla poratowania zdrowia, wyjechał na parę miesięcy do Włoch.

Ministerstwo oświaty wobec ruchu kobiet, domagających się praw uczęszczania na uniwersytety w charakterze zwyczajnych słuchaczek, postanowiło bliżej rozpatrzeć tę sprawę i z tego powodu zwróciło się do uniwersytetów austryackich, zapytując o opinię w tej kwestyi.

W uniwersytecie Jagiellońskim grono profesorów wydziału filozoficznego, który otrzymał takie zapytanie, odbyło naradę i po długiej ożywionej dyskusyi powzięło uchwałę, iż są za przypuszczeniem kobiet do studyów uniwersyteckich w charakterze zwyczajnych słuchaczek, o ile wykażą się świadectwem dojrzałości.

Natomiast projekt, aby hospitantkom nadać prawa nadzwyczajnych słuchaczek, upadł z powodu obawy, iż przy obecnym gorączkowym ruchu emancypacyjnym zapisałaby się na nadzwyczajne słuchaczki nadmierna liczba kobiet, nieposiadających przytem żadnych zgoła danych do korzystania z wykładów. W tymże duchu zapadły uchwały i na uniwersytecie lwowskim.

Z karnawału. W sobotę i niedzielę panował w naszem mieście niezmierzony ruch karnawałowy. Przycichła nawet nieco sprawa wyborów, tak absorbująca umysły mieszkańców naszego grodu, a wszystko ruszyło, co tylko żyło, na salę balową, by „dobić“ resztki karnawału.

Z pośród ożywionych zabaw, odbywających się w wielu kołach i stowarzyszeniach, a także domach prywatnych, wyróżniała się ostatnia sobótka w „Kole literackiem“, gdzie w 37 par tańczono do godziny siódmej rano. Ludno także było w sali „Sokoła“, która gościnne swe mury tym razem użyczyła tyle sympatycznemu „Kołu mieszczańskiemu“. Maskowanych osób stawiła się pokaźna liczba, większość atoli osób kostynmowanych zjawiła się bez masek. Z całego areopagu pań, jaśniejących urodą i wdziękiem, wymienić należy pp. Korneckie, Zubrzycką, Wietrznównę, Kopaczównę, Wieczorkowską, Iglicką i wiele, wiele innych. Ożywio-

nemi tańcami kierował p. Kowalski przy pomocy pp. Brożyny, Gruszczyńskiego i Lisowskiego. Wesoło było, a w zabawie też nie brakło i szczerego dowcipu. Bankier przebiegał salę i każdego darzył czekami i wekslami, opiewającemi na tysiące... Uśmiechali się z pod wąsa gospodarze balu pp. Szpakowski i Kornecki, bo zabawa powiodła się znakomicie. Na sali obecnym był prezydent miasta p. Friedlein.

Z Towarzystwa muzycznego. Na wieczór moniuszkowski, który odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. w teatrze miejskim, wydaje bilety kancelarya Tow. muzycznego (Plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12 do 1 i od 5 do 6 wieczorem.

Z Izby sądowej. Rozprawa sądowa przeciw Tomaszowi Wojciechowskiemu, lokajowi, sprawcy kradzieży u rodziny pp. Teichmanów w Krakowie, rozpocznie się przed trybunałem sędziów przysięgłych we środę 3 b. m.

Ekscesy. Wczoraj wieczorem o godz. 7 wkroczyli do przedsionka gmachu magistratu w wielkiej liczbie robotnicy, należący do partyi socyalistycznej, w przekonaniu, że w sali Rady miejskiej odbywa się zgromadzenie członków „Przyjaźni“. Zapalili palniki gazowe na schodach i na pierwszem i drugiem piętrze i usiłowali wtargnąć do sali. Woźny prezydyalny, który się starał skłonić ich do ustąpienia z gmachu magistrackiego, został silnie poturbowany. Zawezwane pogotowie policyjne pod dowództwem komisarza p. Broszkiewicza, wyparło stamtąd zgromadzonych robotników, którzy też gmach magistratu ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ opuścili.

W pochodzie udali się oni następnie przed główny lokal Stowarzyszenia „Przyjaźni“, na róg ulicy Floryańskiej i św. Marka, i tu około 50 z nich usiłowało się przedrzeć do sali Stow. „Przyjaźni“. Stąd jednak przez komisarza Broszkiewicza wyparci, przed domem tym zaczęli wznosić okrzyki na cześć socyalnej demokracyi i rozproszyli się, śpiewając „Czerwony sztandar“. Do demonstrantów przyłączyły się tłumy publiczności.

Między innymi napadł na ulicy Floryańskiej tłum robotników na p. Zygmunta Mikołajskiego, idącego w towarzystwie kilku swoich znajomych. Napadnięty musiał się schronić do cukierni.

W Czytelni kobiet (Szpitalna 7) we środę d. 3 b. m. o godz. 7 wieczorem wygłosi dalszy ciąg z teoryi chemii i o najnowszych z tej dziedziny wynalazkach prof. Polzeniusz. Wstęp dla niečzłonków 20 ct.

Pamięci Kraszewskiego. W dniu 19 b. m. upływa lat 10 od śmierci J. I. Kraszewskiego. Stowarzyszenie „Pomocy naukowej dla Polek imienia J. I. Kraszewskiego, które się zawiązało podczas pogrzebu tego pisarza, z celem wystawienia mu trwałego pomnika w pamięci kobiet polskich przez ufundowanie stypendyów dla Polek jego imienia, postanowili uczcić tę rocznicę uroczystym wieczorem, złożonym z utworów tego pisarza, przeznaczając dochód z wieczoru, osiągnięty na powiększenie funduszu stypendyjnego. Szczegóły bliższe niebawem będą ogłoszone.

Zabawa robotników fabrycznych. W sobotę w jednej z sal publicznych na Kleparzu odbyła się zabawa tańcująca pracowników krakowskiej fabryki wyrobów żelaznych M. Peterseima. Wejście dozwolonem było tylko za zaproszeniami. Przeszło 150 osób uczestniczyło w zabawie, a wśród nich właściciel fabryki p. Rudolf Peterseim z członkami swojej rodziny, kupcem p. Fr. Lenertem itd. Tańce pod wodzą p. Bierowskiego, buchaltera fabryki, trwały do godziny 6 rano, do kadryla stanęło przeszło 60 par. Właściciel fabryki p. Peterseim ochoczo tańczył z żonami swoich robotników, uprzejmością swoją budząc sympatyę ogółu zebranych. W stosunkach naszych pomiędzy pracodawcami a ich pracownikami, wspólna ta karnawałowa zabawa licznego grona osób, w jednej zatrudnionych fabryce, dobrze świadczy o uczuciach wzajemnej sympatyi i zgody i z tego względu jest godną zanotowania.

Samobójstwo. W sobotę w jednym z hotelów w Krakowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w głowę Jan Dydo, lokaj, poprzednio właściciel kawiarni. Samobójca liczył 40 lat. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

W sprawie budowy gmachu Muzeum techniczno przemysłowego. Komisya, zajmująca się wypracowaniem programu budowy gmachu Muzeum techniczno przemysłowego w Krakowie, odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Friedleina i zastanawiała się nad programem, przedłożonym przez kustosza Muzeum, p. Wdowiszewskiego. Komisya wybrała podkomitet, złożony z pp. Rajmunda Meusa, prof. Odrzywolskiego i kustosza Wdowiszewskiego, polecając im bliższe rozpatrzenie przedłożonego programu.

Wiadomości z dyecezyi tarnowskiej. Zamianowany dziekanem w dekanacie łąckim ks. Maciej Maryniarczyk, proboszcz w Jazowsku. Przeniesieni: Ks. Jan Jachtyl z Radomyśla do Borzęcina, ks. Wojciech Zarański z Borzęcina na administratora do Ujścia Solnego, Ks. Jakób Takuski ze Szczucina do Radomyśla, ks. Roman Gadowski z administracyi w Krościenku do Królówki.

Zmarli. Leon Halban, były zwyczajny profesor medycyny sądowej na uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł wczoraj w Krakowie.

Zmarły prof. Halban (Blumenstock) urodził się w Krakowie 11 marca 1838 r. Nauki gimnazyalne i wydział lekarski kończył w Krakowie. W 1862 roku uzyskał w Krakowie dyplom doktora medycyny, a w Wiedniu magistra położnictwa. Od r. 1863 do 1866 był asystentem przy klinice okulistycznej uniwersytetu Jagiellońskiego. W r. 1865 mianowany lekarzem sądowym. W r. 1869 habilitował się jako docent medycyny sądowej w wydziale prawniczym uniwersytetu Jagiellońskiego. W r. 1871 mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1881 profesorem zwyczajnym na wydziale lekarskim. Od r. 1877 był redaktorem głównym *Przeglądu Lekarskiego* krakowskiego. Był nadto członkiem nadzwyczajnym Akademii umiejętności, członkiem honorowym Towarzystwa lekarzy bukowińskich, członkiem honorowym i prezesem Tow. lekarskiego w Krakowie, lekarzy polskich w Paryżu, Towarzystwa oftalmologicznego w Heidelbergu, radcą m. Krakowa i t. d. Jako redaktor *Przeglądu Lekarskiego* znanym był w świecie lekarskim u nas i zagranicą. Pozostawił mnóstwo prac i rozpraw z zakresu historyi medycyny, medycyny sądowej, publicznej okulistyki i t. d. W latach ostatnich z powodu nadwątlonego zdrowia usunął się od redakcyi *Przeglądu*, a następnie zrezygnował także z zajmowanej katedry. W sferach lekarskich i obywatelskich Krakowa cieszył się zawsze poważaniem.

Setna rocznica urodzin Mickiewicza w Warszawie. *Kuryer Warszawski* na czele ostatniego numeru przynosi następujący artykuł:

„Głos *Gazety Radomskiej*, wzywający do godnego uczczenia setnej rocznicy urodzin Mickiewicza, szerokiem odbrzmiał echem w duszach i sercach nas wszystkich.

„Zaiste, hasło to serdeczne i wysoce górujące ponad codziennemi sprawami szarej powszedniości. Święcimo też mamy niejako jubileusz tej chluby najwyższej, co z nieśmiertelną pamięcią twórcy „Pana Tadeusza“ spłynęła na naród cały.

„Nietylko przeto dumą, lecz i wdzięcznością przejęci, połóżmy wieniec — na jaki nas stać — na pamiętną datę 24 grudnia 1798 r. Rok ten niech jaśnieje, niech przyświeca w lata nieskończone tym, co po nas przyjść mają! Wieniec ten niech mówi swoim i obcym: Pamiętali!...

„Bez blasku pompy wystawnej, bez potoku czczych frazesów upamiętnijmy dzień ów z przed stu lat, kiedy łagodne słońce, świecące nad Zaosiem, zbudziło jednego z największych poetów świata do młodości górnej i chmurnej, do wieku męskiego, pełnego klęsk, i do sławy pozgonnej, nieśmiertelnej.

„Jak ucho wytężyć po Słowiańszczyźnie, rozlegać się już zaczęło imię Mickiewicza, i gdy stulecie dobiegnie do kresu, nie czas będzie kwapić się w ostatniej chwili.

To też już dziś każdy, komu pamięć Mickiewicza drogą, kto za wspaniałą pieśń jego serdeczną szuka sposobu wywdzięczenia się, wedle sił, rzuca pomysł za pomysłem i dzieli się nim z innymi, aby uczczenie drogiej nam wszystkim rocznicy jak najgodniej, jak najtrwalej i jak najowocowniej wypadło...

„Projektujemy upamiętnić setną rocznicę urodzin Mickiewicza, jak następuje:

„1) Jedną z nowopowstających ulic Warszawy, bądź przy placu Wareckim, bądź u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Hożej ochrzcić imieniem Adama Mickiewicza.

„2) U wylotu tej ulicy umieścić tablicę z napisem, upamiętniającym fakt, że w setną rocznicę urodzin twórcy „Pana Tadeusza“ ulica ta nazwę Mickiewiczowskiej otrzymała.

„3) W katedrze warszawskiej św. Jana wznieść pomnik dla Adama Mickiewicza.

„4) Utworzyć przy kasie imienia Mianowskiego stypendyum Mickiewicza. Stypendyum to będzie przeznaczone na nagrody, przyznawane w dniu 24 grudnia za najwybitniejsze dzieło polskie z zakresu poezyi, historyi literatury polskiej lub krytyki literackiej“.

W Zakopanem Koło Tow. „Szkoły ludowej“ urządza na cele miejscowe, oraz na szkołę polską w Biały, amatorskie przedstawienie. Odegraną będzie umyślnie na ten cel napisana komedyjka p. Dąbrowskiego.

Fałszywa pogłoska. Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi: Niektóre dzienniki tutejsze doniosły, a za niemi powtórzyły pogłoskę tę także pisma zamiejscowe, że kilku akademików lwowskich wyjechało na Kretę, ażeby wziąć udział w walce po stronie greckiej. Wiadomość ta, jak możemy zapewnić, jest nieprawdziwa.

Artystyczno-literackie koło polskie w Paryżu ukonstytuowało się ostatecznie. Postanowiono prosić do prezydyum honorowego: Ignacego Paderewskiego, hr. Mniszcha i Władysława Mickiewicza. Prezesem czynnym jest Cypryan Godebski. Zarząd spoczywa w rękach pp. profesora Wacława Gasztowtta, Z. Stojowskiego, dra Dłuskiego, A. Nossiga, A. Potockiego i W. Kosiakiewicza. Do komisyi rewizyjnej wybrano: St. Reichana, Plewińskiego i dra Lucyana Rydla, a na zastępców: dra Lindego i p. K. Kranza.

Długowieczność ptaków. Londyńskie *Echo* donosi, iż pewien obywatel z Hampshire stracił w tych dniach kruka, który od stu lat w jego rodzinie się znajdował i był jeszcze faworytem jego dziadka. W Sheiborne jest dąb, gdzie już od lat 90 gnieździ się ta sama para kruków. Na Tamizie pływają 150-letnie łabędzie.

Trafna uwaga.

— Rwiesz etykę narodową!
Szwab do Greka rzekł z kłopotem.
Grek mu na to, kręcąc głową:
— Komu też to mówić o tem?

Ze stowarzyszeń.

= **Z Towarzystwa ogrodniczego.** We środę 3 marca odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie miesięczne krak. Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i odczyty pp. Życieńskiego i Piotrowskiego w sprawie handlu produktami ogrodowemi w Krakowie. Członkowie otrzymają na tem posiedzeniu bony na premie.

= **W Czytelni dla kobiet** w Krakowie dnia 24 z. m. wygłosił prof. Polzeniusz odczyt o najnowszych wynalazkach w dziedzinie chemii, mianowicie o łączeniu się wzajemnem atomów, jako też o łączeniu się ich z innemi pierwiastkami. Prelegent rozwinął z prawdziwem zamiłowaniem przedmiotu, w zajmującej i pouczającej formie, tak żmudne do badań tajemnice przyrody, za co wdzięczne słuchaczki dziękowały serdecznemi słowy rzęsistemi oklaskami.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Jana hr. Szeptyckiego, posła na Sejm i właściciela dóbr w Przyłbicach, na prezesa, i Jana Konopki, właściciela dóbr w Szkle, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Jaworowie.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował oficyałów rachunkowych dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie Albina Lhotskiego i Stanisła Zarzeckiego rewidentami rachunkowymi, dalej asystentów rachunkowych Władysława Lelia i Seweryna Chmurowicza oficyałami rachunkowymi; praktykantów rachunkowych Antoniego Streita i Józefa Chwoykę asystentami rachunkowymi, w końcu kalkulanta rachunkowego Kazimierza Flacha praktykantem rachunkowym.

Minister skarbu zamianował adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych Kazimierza Janickiego, dyrektorem urzędów pomocniczych przy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie. Adjunkt dyrekcyi Andrzej Stepkiewicz otrzymał tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

Podziękowanie. Z Podgórza piszą do nas: Loterya fantowa na korzyść ochronki podgórskiej zapowiada się świetnie. Panie skrzętnie zbierają fanty, a do ich rzędu należą: pani mecenasowa Wojciechowska i pani Wanda Wierzbicka. Pani Włodzimierska przysłała fantów 80, Matka generalna Sióstr Felicyanek 24, p. Wanda Wierzbicka 12, gazownia miejska 12 cetn. m. koksu, p. Jan Bukowski 3 szkice, pani drowa Skakalska 1 fant, p. Jakubowski et Jarra 5 fantów. Zamiast fantów: Bracia Muranyi i Stryjeński 5 złr., p. Dąbrowski dyrektor gazowni 5 złr., p. Kosobucki 1 złr.

Za powyższe dary składa komitet najszczersze podziękowanie, żywiąc nadzieję, że każdy według możności przyjdzie z pomocą naszej ochronie. Nie mówmy, że Podgórze nas nie obchodzi, że mamy dosyć swojej nędzy! Mylne jest takie zapatrywanie — wszak znaczna liczba ludzi z klasy roboczej krakowskiej dla tańszych pomieszkań i żywności zamieszkuje Podgórze. Cóż tedy z nią robić? A dość często słyszeć się daje pomiędzy najbiedniejszymi, że prędzej ubogi ubogiego wesprze, niż się pożywi u bogatego.

Nie oziębiajmy więc serc naszych, ale podajmy rękę nieszczęśliwym, a Bóg dopomoże dobrym chęciom i uwieńczy w jak najlepsze rezultaty. Przewodnicząca komitetu *Romanowa Kleinowa.*

Składki. Dla starca weterana z r. 1846 nadesłała W. L. z Mor. Ostrawy 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 2 marca: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a ułożył Hans Olden (po raz trzeci).

We środę: 3 marca: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a ułożył Hans Olden (po raz czwarty).

We czwartek 4 marca: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a ułożył Hans Olden (po raz piąty).

W piątek 5 marca: „Przekupka warszawska“, obraz historyczny w 5 odsłonach Adama Bełcikowskiego (po raz siódmy).

W sobotę 6 marca: „Turniej“, dramat z doby odrodzenia w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego (nowość).

W niedzielę 7 marca: „Turniej“, dramat z doby odrodzenia w 5 aktach Stan. Kozłowskiego (po raz drugi).

TEATR.

(„Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach, według noweli A. H. Savage'a).

Z powieści Amerykanina Savage'a ukazały się w języku niemieckim dwie przeróbki sceniczne. Jedna, dokonana przez dyrektora teatru w Lubece, Erdmana Jesnitzera, trzymana w tonie komicznym, wolna jest od wszelkich aspiracyj politycznych, druga wyszła z pod pióra Hansa Oldena.

„Urzędowa żona“ Hansa Oldena, zabarwiona politycznie, jest ową lepszą „urzędową żoną“, wziętą z sensacyjnego romansu p. Savage'a. W tej przeróbce dała nam ją dyrekcya naszego teatru.

Bohaterka sztuki, nihilistka, odważna, odznaczająca się niezwykłą urodą i rozumem, narzuca się amerykańskiemu pułkownikowi Lenoxowi w chwili, gdy ten jedzie do Rosyi. Zniewolony jej urodą i wdziękiem, przemyca ją jako swą żonę przez granicę rosyjską. W Rosyi ma ona oddać zagranicznemu związkowi nihilistycznemu jakąś przysługę; jaką, nie wiadomo. To jedno tylko widzimy, że w Petersburgu naraża Lenoxa każdej chwili na groźne niebezpieczeństwa, bywa z nim wszędzie, a dowiedziawszy się, że na jednym z balów obecnym ma być „wielki książę Gregor Gregorowicz“ (w powieści sam car), usilne czyni starania, aby na bal ten zdobyć zaproszenie. Udaje jej się to przy pomocy kuzyna Lenoxa, rotmistrza Szaszy Weleckiego. Na balu staje do kadryla *vis-à-vis* wielkiego księcia i w chwili, gdy sięga po rewolwer, aby strzelić do niego, pod działaniem wina, do którego Lenox dodał przymieszkę opium, pada uśpiona na ziemię.

Tak kończy się akt IV. W piątym, ku zadowoleniu silnie rozgorączkowanej publiczności, rozwiązuje się wszystko pomyślnie. „Urzędowa żona“ ucieka przy pomocy Szaszy Weleckiego morzem, właściwa żona Lenoxa przybywa z Paryża — „trzeci wydział“ (tajna policya), pod wodzą barona Friedricha, kompromituje się zupełnie.

Sztuka w przeróbce Hansa Oldena nie różni się prawie niczem w treści od powieści p. Savage'a. Niektore tylko zmiany stały się konieczne, z powodu, iż sceny, przedstawione w powieści jako równocześnie się odbywające, w utworze dramatycznym następować muszą po sobie. Olden wybornie uscenizował wszystkie ważniejsze sytuacye i zręcznie włączył w całość drobne epizody. Najlepiej udał się autorowi akt pierwszy, którego akcya wre życiem i silne budzi zainteresowanie. Wyszczególnić także należy niektóre sceny aktu czwartego, w silnem naprężeniu trzymające widzów na uwięzi.

Gra artystów była pod każdym względem wyborna, szczególnie w scenach zbiorowych. Na pierwszy plan wybił się p. Kamiński, który w roli Lenoxa zrobił wszystko, co tylko się dało, aby postawić ją w rzędzie swych znakomitych kreacyj. W każdej scenie był w miarę komicznym, co tembardziej podnieść należy, iż w roli tej tak łatwo o szarżę. Publiczność żywemi darzyła oklaskami swego ulubieńca.

P. Siemaszkowa z nadzwyczajnym talentem wyposażyła bohaterkę sztuki w te wszystkie afekty i ozdoby, jakiemi odznacza się każda przez nią oddana rola. Gdy dodamy, że wyglądała prześlicznie w pięknych kostyumach, to jasnem jest, że jako „urzędowa żona“ odniosła sukces najzupełniejszy nietylko w pierwszorzędnych domach petersburskich, do których wprowadza ją autor, lecz także wśród licznej rzeszy zgromadzonych widzów.

Inne pomniejsze role wykonane były także doskonale. Z obowiązku dziennikarskiego wyszczególnić musimy p. Pomian (guwernantkę), p. Siemaszkę (baron Friedrich), p. Śliwickiego (Szasza Welecki) i p. Sobiesława (pułkownik Petrow). P. Zawadzki dał nam, jako wielki książę, przepyszną maskę cara Aleksandra III. Bardzo pięknie wyglądała p. p. Jeremi, jako księżniczka Teodozya i p. Koźmin jako radczyni Welecka. Korzystnej obsady dopełnili pp. Wojnowska, Wolska, Filippi, Trapszo, Mielewski, Popławski i Zboiński.

Wystawa sztuki była bardzo staranna i efektowna, a dekoracye aktu pierwszego z oświetleniem elektrycznem (dworzec na granicy rosyjskiej) i układ sceny w akcie czwartym (bal), były istotnie bardzo udatne.

Sztuka ta zapełni prawdopodobnie niejednokrotnie widownię teatralną. *..cz.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Najnowszy numer 4** *Przeglądu Literackiego* zawiera: Urywek z nieznanego pamiętnika A. Fredry, podał Henryk Biegeleisen. W ważnej sprawie, przez Abgara Sołtana. Jerzy Brandes i Emil Fauget o Ibsenie. Recenzye i sprawozdania: Sewera „U progu sztuki“, przez K. Zdziechowskiego, T. J. Choińskiego „Ostatni Rzymianie“, przez Z. Samolewicza. Przegląd Przeglądów: I. Balzac i Juliusz Słowacki prof. Chmielowskiego. II. Polski poeta-dekadent: Stanisław Przybyszewski. Uwagi: a) „głosy prasy“ w dziennikarstwie, b) dyalog z „Głosu“, c) jak to zmarli literaci mogą się jeszcze „wyrobić“. Rzeczy polskie w obcych literaturach. Przekłady z polskiego. Cudzoziemcy o rzeczach polskich. Wiadomości z literatury polskiej i słowiańskich. Nekrologia.

— **Encyklopedyi rolniczej** wyszedł zeszyt 65, obejmujący dokończenie wyczerpującej pracy St. Małyszczyckiego o młynarstwie, opis modrzewiu przez Al. Nowickiego i początek rozprawy o systemie monetarnym St. Kempnera.

— **„Na około świata“.** P. A. Landowski we Lwowie rozpoczął wydawnictwo seryi widoków najpiękniejszych okolic, krajobrazów i typów mieszkańców pięciu części świata. Komplet obejmie 250 kartonów, po 8 w jednym zeszycie. Na zeszyt pierwszy złożyły się widoki z nad brzegów Adryatyku, a więc: Miramare zamek i widok przystani, saliny w Capo d'Istria, port w Abbazyi, Raguza, szczyt San-Lorenzo, port w Sebenico, wodospad Kerki i grota Magnus-Betes. Tekst objaśniający wyszedł z pod pióra prof. Stanisława Majerskiego. Cena zeszytu wraz z przesyłką pocztową wynosi 50 ct. Całość tworzyć może ciekawe i pouczające album salonowe.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 1 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·6 mm	743·2 mm	739·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,2	0°,0	+8°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	92%	78%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	5	10

Dział ekonomiczny.

Dostawy wojskowe. Ministerstwo obrony krajowej przeznaczyło na r. 1897 dostawę 12.000 par trzewików i innych wyrobów z zakresu krawiectwa i rymarstwa dla obrony krajowej pomiędzy drobnych przemysłowców na rachunek pojedynczych lub też zbiorowo zgłaszających się referentów. Interesenci, którzy w poprzednich latach brali udział w dostawach dla wojska, powinni korzystać obecnie ze sposobności. Oferty przyjmuje ministerstwo obrony krajowej najpóźniej do 21 kwietnia 1897 r., a bliższych informacyj co do warunków dostawy udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Nowy bank. We Lwowie, jak donosi *Gazeta Narodowa*, powstał nowy bank pod firmą: „Union Bank“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Celem przedsiębiorstwa jest dostarczanie Towarzystwom zaliczkowym, zarobkowym i gospodarczym, które są członkami „Union“ banku, potrzebnych im do obrotu funduszów. Prezesem rady nadzorczej jest hr. Seweryn Brunicki, a wiceprezesem ks. kanonik Zauderer z Łańcuta. Do rady nadzorczej między innymi wybrani zostali Sobiesław hr. Mieroszowski i p. Stefan Zakrzeński z Krakowa.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 1-go marca. Prezydent ministrów hr. Badeni powrócił wczoraj ze Lwowa.

Wiedeń, 1 marca. Cesarz odjechał dzisiaj rano o godzinie szóstej osobnym pociągiem do Cap Martin.

Wiedeń, 1 marca. *Biuro korespondencyjne* ogłasza następujący telegram z Petersburga z daty 28 lutego:

Wiadomość, jakoby *Rosyjska Agencya telegraficzna* była upoważnioną do zapewnienia, iż rząd rosyjski nie kazał ogłosić przez dzienniki lub za pośrednictwem telegrafu, żadnego urzędowego, półurzędowego, lub jakiegokolwiek inspirowanego komunikatu, określającego stanowisko Rosyi w kwestyi kreteńskiej, oraz, że wszystko, co prasa zagraniczna ogłosiła w tej sprawie bądź w formie doniesień lub telegramów, bądź za pośrednictwem agencyj telegraficznych, — należy uważać za pochodzące od korespondentów prywatnych.

Biuro Korespondencyjne dodaje od siebie następującą uwagę:

Na specyalne zapytanie otrzymaliśmy od *Biura Wolffa* wyjaśnienie, że ogłoszony przez nie 26 lutego i przesłany innym agencyom telegraficznym komunikat, otrzymało ono z Petersburga, jako pochodzący z rosyjskiego źródła urzędowego. Wyjaśnienie sprzeczności, jaka zachodzi między twierdzeniami obu agencyj telegraficznych, trzeba im samym pozostawić.

Ateny, 1-go marca. Trzydziestu dziewięciu deputowanych kreteńskich wręczyło królowi memoryał z oświadczeniem, iż autonomia Krety nie zdołałaby doprowadzić do ostatecznej pacyfikacyi wyspy, a przygotowałaby tylko rewolucyę i naraziłaby pokój europejski na dalsze niebezpieczeństwa. Wskutek tego postanowił lud kreteński nie zaprzestać walki i doprowadzić do skutku unię Krety z Grecyą. Także muzułmanie kreteńscy zaczynają uważać wynik taki za jedyne praktyczne rozwiązanie kwestyi kreteńskiej.

Ateny, 1 marca. Reprezentanci mocarstw zebrali się w ambasadzie angielskiej, celem ostatecznego zredagowania noty, jaką mają wręczyć rządowi greckiemu. Nota ta zaznacza, iż mocarstwa postanowili udzielić Krecie autonomii, a oprócz tego wezwać Grecyę, aby odwołała flotę i siły wojskowe w Krety.

Obiega pogłoska, iż nie ustanowiono terminu odwołania, albowiem instrukcye, jakie otrzymali posłowie od swych rządów, nie są równobrzmiące.

Kanea, 1 marca. Wbrew przeciwnym wiadomościom, przeprowadzono ścisłą blokadę. Mimo tego udało się oddziałowi, składającemu się z 300 ochotników greckich, wylądować na wybrzeżu południowo-wschodniem.

Obiega pogłoska, iż okręt włoski dał kilka ślepych strzałów do okrętu greckiego „Theseus“, który usiłował przewieźć na Kretę zapasy żywności.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 1 marca 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	30
Zjednoczony dług w srebrze	101	25
Austryacka renta złota	122	90
4% austryacka renta (marcowa)	100	65
4% węgierska renta złota	122	25
4% węgierska renta koron.	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	949	—
Akcye kredytowe	362	40
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	45	—
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 1 marca. Ruble 126·75. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·50. Żyto na wiosnę 6·84. Pszenica na wiosnę 8·15. Owies na wiosnę 6·39.

Wiedeń, 1 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·—; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·10; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·30. Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·— losy z 1860 na 500 złr. 142·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 362·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 237·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 949.

Berlin, 1 marca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 227·75 mrk. Austryacka złota renta 104·40 mrk. Austryacka srebrna renta 101·75 mrk. Węgierska złota renta 104·20 mrk. Węgierska renta koronowa 99·90 mrk. Austryackie banknoty 170·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·45 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nakładem
Maurycego Perlesa w Wiedniu
wyszła broszura: **Adiu,**

Koło polskie wobec wyborów.

Cena 30 ct. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. 482 1 3

L. 11.503/97

Konkurs.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa ogłasza niniejszem w myśl uchwały Rady miasta z dnia 25 lutego b. r. konkurs na posadę

kasyera miejskiego.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 1800 złr, 200 złr. dodatek kwaterowy i 100 złr. na manco.

W razie uchwalenia projektowanej regulacyi płac urzędników Magistratu, powyższa płaca zostanie odpowiednio uregulowaną.

Kaucya wymagana w kwocie 3.600 złr. Posada powyższa nadana zostanie na razie prowizorycznie, stabilizacya zaś nastąpi po roku zadawalniającej służby.

Ubiegający się o powyższą posadę, winni wykazać się w myśl § 60 statutu gminnego dla miasta Krakowa, złożonym egzaminem praktycznym, dla kasowych urzędników państwowych przepisanych: metryką urodzin i chrztu na dowód. iż nie przekroczyli 40 roku życia. świadectwem moralności i obywatelstwem austryackiem, oraz dołączyć krótki opis dotychczasowej swej działalności. 489 1 2

Tak udokumentowane podania wnieść należy do Prezydyum Magistratu do **dnia 15 marca 1897 r. włącznie.**

Kraków, 27 lutego 1897 r.

J. Friedlein.

WINA 1894 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 16 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct. czerwonego po 26 centów.
Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 458 1 30

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 478 1 36

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Zawiadomienie.

Opuszczając Kraków z powodu stosunków rodzinnych, odstąpiłam **z dniem 1 marca b. r.** moje biuro dzienników i ogłoszeń tutejszej **Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń p. Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej, Plac Maryacki, L. 2.**

Zawiadamiając o tem, mam zaszczyt donieść, że na podstawie zawartego układu, firma ta będzie dostarczała moim Szanownym Abonentom zamówione, względnie zapłacone u mnie dzienniki i czasopisma

Polecając obejmującą po mnie interes firmę moim Szanownym Abonentom i prosząc o zaszczycenie jej tem samem co mnie zaufaniem, pozwalam sobie **pożegnać moich Szanownych Odbiorców szczerem podziękowaniem za tyloletnie okazywane mi względy.**

Z poważaniem
Róża Herz.

Stosownie do powyższego zawiadomienia pozwalamy sobie donieść, iż na podstawie zawartego układu **będziemy nadal dostarczać dzienniki i czasopisma Szanownym Abonentom pani Róży Herzowej. Polecając się łaskawym względom, prosimy o zaszczycenie naszej Ajencyi nadal zamówieniami, ręcząc za szybką, regularną dostawę.**

Z poważaniem 483 2 2

Ajencya Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej Plac Maryacki 2.

(Przedruk nie będzie płacony).

Obwieszczenie.

Wiosenny

JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

Dnia 10 marca 1897 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny **pięciodniowy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 12 marca 1897 r. (w piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 16 lutego 1897. 436 2 2

Otwarto

Zakład Kefirowy

przy ulicy Brackiej, L. 17.

Kefir nabywać można **we flaszkach po 10 i 20 ct.,** oraz na miejscu **w szklankach po 6 i 4 ct.**

Biuro Administracyjne „Wędrowca"
we Lwowie, plac Maryacki, L. 4, hotel Europejski,
przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWCA"

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące **w Warszawie**

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.

Wszyscy nowo przybywający od Nowego Roku prenumeratorzy **mają prawo otrzymać wspaniałe premium**

„Pismo Święte" Starego i Nowego Testamentu

zawierające przeszło 1000 ilustracyj,
albo wysoko wartościowe premium

„Wielką ścienną mapę Europy",

najdokładniejszą, z polskiemi nazwami i siecią linij kolejowych — składającą się z **9 wielkich arkuszy.**

Cena księgarska **„Wielkiej ściennej mapy Europy"** na pięknym papierze welinowym **20 złr.** Prenumeratorzy **„Wędrowca"** za rok 1897 otrzymają ją **bezpłatnie.**

Nakładem Redakcyi „Wędrowca", wychodzi

Wielki Atlas Geograficzny polski

z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe odnalezienie każdej miejscowości.

Cena w drodze prenumeraty **tylko 20 złr., w 5 ratach po 4 złr., lub pojedynczy zeszyt 1 złr.** i koszta przesyłki. Z obniżki tej korzastać mogą tylko ci prenumeratorowie, którzy złożyli przedpłatę do 1 lutego 1897.

Później cena Atlasu będzie podniesioną do 30 złr. 33 1 0

Warunki prenumeraty

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej ilustrowanej.

Dla prenumeratorów „Wędrowca" w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 ct. Miesięcznie wychodzi po 2 zeszyty.

Atramenty Leonhardiego.



Osobliwość: jedynie prawdziwy
Atrament antracenowy.

Najlepszy do ksiąg, aktów, dokumentów i pism wszelkiego rodzaju.

Kolorowe atramenty, atrament do autografów, atrament do hektografów, płynne tusze dla inżynierów i szkół; **proszek atramentowy i wyciąg. farby do stempli, farbby do druków, dających się kopiować, wyroby** do znaczenia bielizny, **płynny klej i guma. Syndetykon.**

Eau de Labarraque
472 1 13 (do niszczenia atramentu)

Lak do pieczętowania i opłatki.

AUG. LEONHARDI
Bodenbach (Podmokre) n. Łabą.

Dostać można prawie w każdym handlu z przyborami do pisania w kraju i za granicą.

Na pożegnanie cena zniżona.

Szanownym P. T. Paniom

które tak licznie uczęszczały na moje wykłady i osobno mnie polecały, ośmielam się złożyć publicznie

specyalne podziękowanie

a zarazem z przyjemnością podaję do wiadomości, że z powodu wielu zamówień zostaję w Krakowie do **soboty dnia 6 marca b. r.,** nieodwołalnie ostatni tydzień, i że **na pożegnanie** odbędzie się nauka nowego, łatwego, połyskującego prasowania **po cenie zniżonej.**

Cena nauki nadawania połysku z objaśnieniem prania i przysposobienia krochmalu od godz 2—3 po południu **1 złr.**, od 3—4 po połud. **50 cnt.**

Z powodu braku miejsca osobne godziny dla służących i praczek od godziny 4—5 po południu po **25 cnt.** Opis metody tylko 20 centów.

Z poważaniem
J. K., dyrektor c. k. konc. szkoły fachowej w Wiedniu.

Proszę przynieść na próbę sztukę bielizny wyprasowanej, aby własnoręcznie nadać jej połysk. 491 1 2

Hotel Drezdeński, Nr. 7.

Klaksbrunnin wszędzie do nabycia.

Pierwszy i największy

MAGAZYN SZKŁA i PORCELANY

WŁ. TOMASZEWSKIEGO
w Krakowie, Rynek gł., L. 16,
poleca

wszelkie wyroby porcelanowe z pierwszorzędnych fabryk czeskich, fajansy krajowe i zagraniczne, majoliki i wedgewody angielskie. Wyroby szklane czeskie, francuskie i angielskie.

Zwraca się P. T. Szanownej Publiczności uwagę **na wypożyczanie towarów** za skromnem wynagrodzeniem. 406 3 3

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 157 17 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach

---

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn** i **blond.**

W Krakowie u firm: W. Fenz, Reim i Friedrich. J. Hanaz i T. Wyskida.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 276 5 12

Główny skład:
w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

Wielki 195 8 25

dochód boczny

dla osób każdego stanu, chcących się zajmować sprzedażą na spłaty losów prawnie dozwolonych. Przy jakiej takiej pilności łatwo zarobić 200 złr. miesięcznie. Zgłoszenia: **May, Eifer & Adler,** Bankgeschäft, **Budapest.**

W Zakopanem

w nader korzystnem położeniu, **trzy domy o 24 pokojach,** obok siebie stojące, nowo przebudowane, wygodnie urządzone, z całkowitem wewnętrznem urządzeniem, ze stajnią i wozownią, są zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Kozłeckiego w Nowym Targu.** 440 3 3

Największy wybór sług i obowiązków dla sług.
Koncesyonowane 456 3 12

Biuro wywiadowcze i Kantor sług
MARYI OSTROWSKIEJ
w Krakowie, ul. Floryańska, 30,
poleca i umieszcza

Bony Polki, Niemki i Francuzki, **Gospodynie** dworskie, **Panny służące, Oficyalistów** prywatnych, oraz wszelką **służbę miejską i dworską.**

Rada nadzorcza

Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką,
zawiadamia Szanownych członków, że **dnia 6 marca 1897 o godzinie 2 po południu w lokalu własnym** odbędzie się

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu kasowego i bilansu za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1896 roku.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z rachunków przedłożonych przez Dyrekcyę i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum za rok 1896.
4. Wniosek Rady nadzorczej oraz Dyrekcyi co do wysokości dywidendy za rok 1896.
5. Wylosowanie trzech członków Rady nadzorczej a w miejsce wylosowanych wybór trzech nowych członków.
6. Wybór Komisyi lustracyjnej na rok 1897.
7. Wnioski samoistne.

Prawo głosowania, jakie członkom służy na Walnych Zgromadzeniach, unormowane jest § 37 statutu Towarzystwa.

Nowy Targ, dnia 20 lutego 1897 roku. 441 3 3

Maciej Dudziński sekretarz. **Jakób Podkanowicz** zastępca prezesa

---

GABRYELSKA KRZYSZTOFORY



KRZYSZTOFORY GABRYELSKA

Monastine

MONASTERKA. LIKIER OPACTWA de SAINT-GRATIEN

Likier ten najstaranniej dystyllowany podług starego przepisu ułożonego w roku 1512 przez zakonników opactwa de St-Gratien, odznacza się własnościami ułatwiającemi trawienie: kieliszeczek po każdym pokarmie działa skutecznie; rozprowadzony wodą stanowi napój wyborny i orzeźwiający.

Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu i pieczęci gwarancyjnej kontroli chemicznej:

A. Garnier, ENGHIEN-LES-BAINS (France)

Wysokie odznaczenie na Wyst. Pow. Paryskiej 1889. Medal złoty.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 67 8 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



---

10 Medali zasługi i 2 Dyplomy uznania!
za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Nadaje brodzie miękość i naturalny połysk. Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepszy środek zapobiegający wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST oprócz przyjemnego **orzeźwiającego** smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct. 6 8 0

J. IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice, L. 20.



Kałamarze, Lichtarze, Kandelabry, Wazony, Przyciski, Popielniczki, Ramki, Albumy, Teki, Portmonetki, Pugilaresy, Wachlarze, Laski, Biżuterye i chińskie srebra **po cenach bardzo zniżonych!** Z powodu rozszerzenia działu malarskiego 450 2 0

Skład komisowy farb olejnych dekoracyjnych.
Wypożyczalnia wzorów do malowania.

Ogłoszenie.

Losowanie dzieł sztuki pomiędzy Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1896 odbędzie się dnia 28 marca b. r. Zawiadamiając o tem, Dyrekcya wzywa wszystkich PP. Korespondentów Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za sprzedane akcye, iżby pieniądze wraz z listami Członków nadesłali **najpóźniej do dnia 10 marca b. r.**

Zalegający z opłatą wyłączeni będą od losowania. 476 2 3

Kraków, dnia 24 lutego 1897.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Mekka. Kurdistan. Karaman. Kasak.

Dom towarowy.

Rzadka sposobność do nabycia prawdziwych starożytnych

PERSKICH DYWANOW

od 30 złr. sztuka

KAROL ARENSTEIN
Kraków, 427 5 15
ul. Pijarska, 23.

Poszukuje się

spólnika z kapitałem 6000 złr.

do interesu dobrze idącego

Zgłoszenia pod **A. Z. 422** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 422 3 4

Sklep

w pełnym rozwoju, jeden z większych, w Rynku, Linia A—B, z przyczyny zdrowia właściciela, **do sprzedania.**

Zapytania tylko pisemne pod: **Sklep XV. 167** do Admin. „N. Reformy". 467 2 6

Ziółka piersiowe
Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.

Esencya łopianowa
przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

Wina lecznicze
na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo żelaz. itd. flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentolin, antyseptyczny proszek do zębów. środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** „pod złotym Słoniem"

E. HELLERA
Kraków, ulica Grodzka. 92 30 0

Prawdziwe

berneńskie materye sukienne

Odcinek 3.10 m. długi, na ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko

złr.	3.10	z dobrej
złr.	4.10	z dobrej
złr.	4.80	z dobrej
złr.	6.—	z dobrej
złr.	7.75	z wybornej
złr	9.—	z b. wybornej
złr	10.50	z przewybor.

prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny), peruwiańskie, doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych i kolejowych, wyborne czesanki (kamgarny), szewioty itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

fabryczny skład sukna

Kiesel-Amhof w Bernie
(Morawy). 418 4 24

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się szczególniejszą uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof** w **Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki krawieckiej**, dla prywatnych odbiorców bardzo szkodliwej.

Etablissement „Odeon".

Dziś i codziennie 4 3 5 0

Międzynarodowe artystyczne Przedstawienia.

Początek o godz. 8 wieczór.

Prośba. Żołnierz, męczennik i więzień polityczny z roku 1848, starzec 80 letni, utraciwszy swe mienie przez różne wypadki krajowe, osłabiony na wzroku i siłach, nie mogąc zapracować na siebie i żonę słabowitą, udaje się do serc litościwych Szanownej Publiczności z prośbą o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **W. L. Z.,** lub wskazuje adres. 446 3 3

Sklep

przy ulicy Floryańskiej, L. 10, do wynajęcia zaraz. 475 2 3

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski